



MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
BIURO MINISTRA
Al. Ujazdowskie 11
00-950 WARSZAWA Skr. Pocz. 33
Centrala tel. 521-28-88

Warszawa, dnia 20 października 2006 r

BM-VI-0642-42/06

Sz. Pan
Paweł Lisicki
Redaktor naczelny
„Rzeczpospolitej”

Uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach „Rzeczpospolitej” poniższej polemiki z artykułem autorstwa dr. hab. Zbigniewa Lasocika, jaki ukazał się w wydaniu „Rzeczpospolitej” z dnia 26 września br. zatytułowanym „Siedem bolączek polskiego więziennictwa”.

Na łamach „Rzeczpospolitej” z dnia 26 września br. ukazał się artykuł dr. hab. Zbigniewa Lasocika zatytułowany „Siedem bolączek polskiego więziennictwa”. Autor artykułu w oparciu o tekst Agaty Łukaszewicz „Ma być więcej miejsc dla więźniów” („Rz” z 11 sierpnia br.) podjął próbę „gruntownej” oceny prowadzonej przez Ministerstwo Sprawiedliwości reformy polskiego więziennictwa.

Obawa piszącego przed skutkami złych pomysłów w sferze polskiego więziennictwa jest o tyle chwalebna, co nieuzasadniona. Oczywiście, każdy głos w dyskusji nad kształtem reformy wymiaru sprawiedliwości (a w tym i więziennictwa) winien być wysłuchany. Jednakże piszący nie zabiera głosu w dyskusji, tylko niejako „zza winkla” posądza o niekompetencję. Przekaz płynący z artykułu jest klarowny - dyskusja jest potrzebna i to najlepiej publiczna, jednakże z Ministerstwem

Sprawiedliwości nie warto dyskutować, skoro przyjęta przez rząd strategia jest niczym innym, jak „gaszeniem pożaru benzyną”.

W istocie więc Autor traktuje więziennictwo nie jako sferę autonomiczną, która rządzi się specyficznymi prawami, które bez względu na układ sił politycznych są niezmiennie, ale jako narzędzie walki politycznej. Czy w ogóle warto kontrargumentować nie rzetelne, poparte wiedzą i doświadczeniem zarzuty, a jedynie obiegu opinie?

Niemniej, jako przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości, postaram się ustosunkować do „bólczek”, o których pan Doktor wspomina w swoim artykule.

Po pierwsze, główny zarzut dotyczy planów zwiększenia liczby miejsc osadzenia w zakładach karnych. Należy przede wszystkim zauważyć, że z punktu widzenia polityki karnej oraz konieczności rozwiązania już zastanego problemu przeludnienia zwiększenie liczby miejsc w zakładach karnych i aresztach śledczych jest koniecznością. Skoro stan istniejącej substancji więziennej (mówiąc kolokwialnie) jest jaki jest (wiele jednostek nie nadaje się w całości lub w znacznej części do wykorzystania z uwagi na katastrofalny stan techniczny), prowadzenie inwestycji w obszarze więziennictwa jest niezbędne. Jak sam Autor zauważa, dopiero na koniec 2009 roku więziennictwo będzie dysponowało bazą ok. 97 tys. miejsc zgodnych z kodeksową normą 3m² przypadających na skazanego. Krytykując z założenia zamysł powiększenia liczby miejsc osadzenia Autor podważa jednocześnie możliwość uzyskania nawet owych 97 tys. miejsc uznając szacunki w tym zakresie za „ambitne”. Stanowisko krytykującego jest więc co najmniej dwuznaczne. Z jednej strony stawia zarzut, że bazę więziennictwa się powiększa, że poszczególne jednostki są remontowane i readaptowane, z drugiej zaś daje do zrozumienia, że zwiększenie realnej liczby miejsc wykonywania kar izolacyjnych zgodnie z wymogami prawnymi przez obecny rząd jest wielce wątpliwe.

Abstrahując od emocji, które przewijają się między wierszami artykułu, niech mi będzie wolno zauważyć, że polityka penitencjarna obecnego rządu nastawiona na powiększenie infrastruktury więziennej odbywa się w ramach programu, który powstał i zapoczątkowany został w 2000 roku, a zatem za rządów poprzednich ekip. Jednakże dotychczas podejmowane rozwiązania były nastawione na krótkotrwały efekt. Brak było rozwiązań systemowych, ponadto więziennictwo borykało się z problemem ciągłego niedofinansowania. Członkostwo w Unii Europejskiej i konieczność dostosowywania przepisów prawnych nałożyło na więziennictwo kolejne obowiązki. Przepisy prawne nie przystają jednak do polskiej rzeczywistości. Dlatego też zwiększenie inwestycji w sektorze więziennym jest konieczne i nie wynika li i jedynie- jak tego chce Autor artykułu - z braku w ogóle, czy też z istnienia niewłaściwie pojmowanej koncepcji politycznej.

W 2006 roku na wydatki majątkowe więziennictwo otrzymało 136,55 mln zł. Środki te przeznaczono przede wszystkim na realizację „Programu pozyskania 17.000 miejsc w jednostkach organizacyjnych więziennictwa w latach 2006-2009”. W wyniku działalności inwestycyjnej więziennictwa w 2006 roku zostanie zakończonych 17 zadań inwestycyjnych polegających na

budowie, przebudowie i adaptacji pawilonów penitencjarnych. Zakończenie prowadzonych prac pozwoli na oddanie do użytku 2721 nowych miejsc zakwaterowania. W wyniku realizacji programu prowadzonego przy udziale Ministerstwa Obrony Narodowej, polegającego na pozyskiwaniu obiektów zbędnych dla resortu obrony i ich adaptacji dla celów więziennictwa, na koniec 2006 roku planuje się oddanie trzech kolejnych obiektów, które pozwolą na uzyskanie dodatkowych 400 miejsc osadzenia. Wreszcie, w związku z działalnością remontową rewitalizuje się istniejącą substancję mieszkalną więziennictwa, co pozwoli na oddanie do końca 2006 roku kolejnych 938 miejsc zakwaterowania. Dane powyższe wskazują więc jednoznacznie, że działalność inwestycyjno-budowlana Służby Więziennej nie sprowadza się wyłącznie do „adaptacji świetlic i siłowni”.

Po drugie, pan Doktor zauważa, że Centralny Zarząd Służby Więziennej „monitoruje stan zaludnienia więzień i aresztów w całym kraju, co pozwala na racjonalne ich wykorzystanie”. Z treści artykułu można wysnuć wniosek, że takie działania podejmowane przez Centralny Zarząd Służby Więziennej nie pozostają w zgodzie z obowiązującymi przepisami dotyczącymi wykonania kary pozbawienia wolności. Jakikolwiek sugestie w tym zakresie należy uznać za nieuprawnione. Służba Więzienna nie działa na granicy prawa podchodząc do problemu przeludnienia zakładów karnych systemowo. Z drugiej strony podejście systemowe jest zrozumiałe i nie wyklucza indywidualnego podejścia do procesu resocjalizacyjnego każdego z osadzonych. Trudno jednak mieć za złe Centralnemu Zarządowi Służby Więziennej, że monitoruje kwestię przeludnienia w zakładach karnych, skoro samodzielnie żaden z dyrektorów zakładów karnych czy aresztów śledczych nie byłby w stanie z problemem takim sobie poradzić.

Po trzecie, sprowadzanie roli funkcjonariuszy Służby Więziennej jedynie do obowiązku dbania o dobrą atmosferę jest, w mojej ocenie, wysoce krzywdzące. Wysiłek kadry penitencjarnej polega przede wszystkim na prowadzeniu różnorodnych oddziaływań ujętych w ramy programów edukacyjnych. Realizowane są one przy wsparciu instytucji i organizacji społecznych. Oddziaływania te dotyczą takich obszarów, jak: edukacja kulturalna, oświatowa i obywatelska, profilaktyka agresji i przemocy, profilaktyka uzależnień, profilaktyka HIV/AIDS, promocja zdrowia, aktywizacja zawodowa, a także propagowanie kultury fizycznej i sportu. Służba Więzienna podejmuje wiele inicjatyw i współdziała w procesie realizacji z lokalnymi środowiskami twórczymi, samorządami lokalnymi. W 2005 roku zorganizowano 7 ogólnopolskich imprez kulturalno-oświatowych (m.in. Przegląd Sztuki Więziennej SZTUM - XIV edycja, Konkurs Poezji Więziennej - XI edycja czy Konkurs Plastyczny „Satyra poza krawędzią” - VI edycja). W jednostkach penitencjarnych funkcjonują samorządy skazanych oraz różnego rodzaju zespoły i koła zainteresowań (zespoły muzyczne, kluby AA, kluby pracy, teatry, sekcje sportowe). Obecnie przy jednostkach penitencjarnych funkcjonuje 65 szkół. Nauczanie więźniów odbywało się na 4 poziomach: podstawowym, gimnazjalnym, zasadniczym zawodowym i średnim. Co roku z systemu oświaty przywięziennej korzysta ponad 4000 skazanych. W 2005 roku ponad 3000

osadzonych kształciło się na 233 kursach zawodowych. Oczywiście proces zmian zachodzących w systemie edukacji wymusił również zmiany w szkolnictwie przywięziennym. W miejsce małych i słabo wyposażonych placówek powstało 7 ośrodków edukacyjnych o statusie centrów kształcenia ustawicznego. Nie można również nie wspomnieć o szczególnym wysiłku, jakiego wymaga od kadry więziennej praca z osadzonymi uzależnionymi od alkoholu i narkotyków. Wobec nich, a także wobec osób z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi i upośledzonych umysłowo w więzieniach prowadzona jest specjalistyczna działalność terapeutyczna. W 2005 roku 29 760 skazanych w ramach zatrudnienia nieodpłatnego na cele publiczne oraz 3 266 skazanych w ramach zatrudnienia nieodpłatnego na cele charytatywne świadczyło pracę na rzecz społeczności lokalnych. Praktyczna readaptacja poprzez pracę spowodowała, że zamówień na jej świadczenie przy remontach placówek oświatowych, służby zdrowia i obiektów kultury było więcej niż skazanych zdolnych do jej wykonywania. Wielu skazanych pracowało w bezpośrednim kontakcie z ludźmi niepełnosprawnymi, w charakterze opiekunów dzieci z upośledzeniem umysłowym, a także w domach pomocy społecznej dla przewlekle i terminalnie chorych. Obok pracowników etatowych więźniowie świadczyli również pracę w archiwach państwowych, obiektach użyteczności publicznej, urzędach administracji lokalnej, placówkach oświatowych, szpitalach i obiektach należących do kościołów. Pracowali w ruchu ulicznym sprząając miasta lub rekultywując pobocza dróg lokalnych. Podkreślam, że organizacja pracy nieodpłatnej nie jest w obecnych warunkach przedsięwzięciem łatwym i tanim. W porozumieniu z kontrahentami Służba Więzienna dokonuje właściwego doboru pracowników spośród więźniów, zapewnia transport, szkolenie BHP, dozór, a przede wszystkim dokonuje kontroli i oceny pracy.

Po czwarte, Zespół, którego kompetencje podważa pan Doktor nie zajmuje się wyłącznie problemem przeludnienia zakładów karnych. Obecnie trwają prace nad zmianami przepisów ustrojowych, które definiują pozycję i strukturę Służby Więziennej oraz sytuację prawną funkcjonariuszy. Przygotowywana nowelizacja przepisów ustawy o Służbie Więziennej ma na celu stworzenie nowoczesnej i dobrze wyszkolonej formacji mundurowej. Pojawia się nowe regulacje m.in. poszerzające zakres środków przymusu bezpośredniego możliwych do zastosowania przez funkcjonariuszy, czy określające odpowiedzialność dyscyplinarną funkcjonariuszy, a nawet dotyczące ich uczestnictwa w misjach międzynarodowych.

Po piąte zaś należy stwierdzić, że w aktualnej sytuacji jakiegokolwiek nawiązania do więziennictwa i całego systemu penitencjarnego z lat 70-tych XX wieku są olbrzymim nadużyciem. Nie warto nawet podejmować dyskusji na ten temat i przypominać, jak wyglądała ówczesna sytuacja polityczna w Polsce, jakie metody oddziaływania penitencjarnego na więźniów znajdowały powszechne niemal zastosowanie. Samo tylko spojrzenie na obowiązujące w latach 70-tych przepisy, które regulowały kwestie wykonywania kary pozbawienia wolności oraz katalog możliwych do stosowania środków przymusu bezpośredniego pozwala już wyrobić sobie pogląd na temat warunków prawnych i faktycznych, w jakich osadzeni zmuszeni byli funkcjonować.

Analogiczne traktowanie sytuacji więźnia z okresu PRL-u oraz więźnia odbywającego karę w dzisiejszych realiach jest nieuprawnione. Każdy, kto ma elementarną wiedzę na temat więziennictwa oraz zachodzących w Polsce zmian polityczno - ustrojowych po 1989 roku tę „subtelną” różnicę winien dostrzec.

Dyrektor
Biura Ministra

Marek Łukaszewicz